



## Sophia Gertruda Cilkowska – Nordwall – polska artystka nazywana „Panią z Hollywood”

mgr Mirosław Szcześniak

### Słowa kluczowe

biografistyka, wspomnienia, wywiad bezpośredni, emigracja, ambasador polskości

### Kontakt

Instytut Nauk Społecznych, Polish Academy of Social Sciences and Humanities w Londynie  
ORCID ID: 0000-0001-6442-7132  
miroslaw.szczesniak@passhlondyn.eu

### Abstrakt

XX wiek w Polsce to czas burzliwych, dramatycznych wydarzeń historycznych, które zmusiły tysiące Polaków do opuszczenia kraju. Wśród przyczyn emigracji wymienić można: ucieczkę przed agresorem niemieckim, narzucony Polsce przez decydentów ówczesnego świata system komunistyczny po II Wojnie Światowej, ale także poszukiwanie szans na poprawę warunków materialno-bytowych. Dla wielu polskich emigrantów Europa była jedynie etapem przejściowym, docelowym miejscem stawały się przede wszystkim Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Historię Sophii Gertrudy Cilkowskiej-Nordwall, przybliżono na III Międzynarodowym Dniu Edukacji Polonijnej 15-16.01.2022 r., (cykliczna Międzynarodowa Konferencja Naukowa organizowana co rok przez Polską Akademię Nauk Społecznych i Humanistycznych w Londynie), w reportażu „SOPHIA GERTRUDA CILKOWSKA - NORDWALL - Polska Artystka nazywana „Panią z Hollwood” (dostęp: <https://www.youtube.com/watch?v=p4Wt1fDmjJ8>).

## 1. Wstęp

Niniejszy artykuł stanowi uzupełnienie pewnej luki w badaniach nad emigracyjnymi losami Polaków. Bohaterka artykułu była za życia wybitną postacią, stąd narodziła się potrzeba przedstawienia jej losów. Sophia Gertruda Cilkowska – Nordwall była ambasadorem polskości, jej amerykańscy przyjaciele i publicz-

ność, która miała możliwość oglądania jej występów „na żywo” wiedzieli o jej polskich korzeniach. Rekonstrukcja biografii jest przedsięwzięciem niełatwym. Autor artykułu ma zatem świadomość funkcjonujących w piśmiennictwie różnych modeli badawczych (Skrzyniarz, red., 2016; Szulakiewicz, 2004).

Celem niniejszej pracy będzie przybliżenie sylwetki Sophii Gertrudy Cilkowskiej – Nordwall, polskiej artystki pochodzącej z malowniczego miasteczka Tczew, położonego niedaleko Gdańska. W Polsce jest to postać zupełnie nieznana, obecna jedynie w pamięci członków najbliższej rodziny. Autor odwoła się do kontekstu historycznego, przywołując liczne przykłady z życia prezentowanej postaci (Kulak, 1998). Na tym tle pokazana zostanie biografia Sophii Gertrudy Cilkowskiej – Nordwall i jej roli w propagowaniu polskości podczas (niełatwej) emigracyjnej tułaczki. Podstawę rozważań autora stanowi korespondencja i rozmowy z jej amerykańską przyjaciółką Ritą Griffiths oraz wywiady bezpośrednie z najbliższymi członkami rodziny mieszkającymi w Polsce.

## 1. Lata dzieciństwa i wczesna młodość

Sophia Cilkowska – Nordwall (11.01.1920-28.03.2017) - „nazywana przez najbliższą rodzinę Zosia, a przez wielu przyjaciół i publiczność jako Sonia była wyjątkową i niezwykłą kobietą, o której z wielką dumą mogę powiedzieć, że była moim przyjacielem” – mówi Rita Griffiths jej amerykańska przyjaciółka, obecnie mieszkająca w stanie Wisconsin (wspomnienia Rity z 16.10.2021 r.). Sophia urodziła się w Kociewie na Pomorzu Gdańskim, położonym na zachodnim brzegu Wisły w dorzeczu Wdy i Wierzycy, który obejmuje wschodnią część Borów Tucholskich, w Tczewie 11 stycznia 1920 roku (dostęp: <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Tczew;3985821.html>). Była dzieckiem Brunona Cilkowskiego (dyrektora miejscowej elektrowni) i Joanny z domu Brzoskowskiej, która zajmowała się domem i wychowywaniem dwójki dzieci. Miała młodszego brata Edwarda, który podczas II wojny Światowej w roku 1943 był więziony przez Hitlerowców na zamku w Lublinie za działalność konspiracyjną. Cudem udało mu się ująć z rąk oprawców. Był wielkim patriotą, po wyjściu na wolność nadal działał w konspiracji (wywiad z córką Barbarą

23.10.2021). Wychowywali się w pięknym domu z ogrodem, z mnóstwem miejsca do codziennej zabawy na świeżym powietrzu. Zofia jako dziecko bardzo lubiła, aby jej blond włosy były zawsze krótko przystrzyżone. Nosiła spodnie i koszule, co było raczej rzadko spotykane w latach dwudziestych/trzydziestych ubiegłego wieku wśród kobiet. Uwielbiała jeździć na łyżwach i rowerze. Mieszkała na terenie odzyskanym przez Polskę po I wojnie światowej.

Zdjęcie 1. Zofia Cilkowska – 1929 rok, Tczew.



Źródło: Album Sophii Cilkowskiej-Nordwall

Działalność oświatowa w latach międzywojennych odgrywała decydującą rolę w procesie integracji społeczeństwa polskiego po okresie zaborów. Szczególną rolę pełniły placówki oświatowe na Pomorzu, na którym wyraźnie było widoczne ścieranie się elementów polskich z niemieckimi. W przedwojennym Tczewie działały trzy rodzaje szkół: podstawowe, średnie oraz zawodowe. Funkcjonowały także przedszkola (ochronki) oraz ośrodki oświaty pozaszkolnej. Szczególną rolę w życiu miasta w latach 1920-1930 odgrywała pierw-

sza w Polsce Państwowa Szkoła Morska. Najliczniej reprezentowane były szkoły podstawowe (powszechnie), w roku szkolnym 1927/1928 w Tczewie funkcjonowały cztery szkoły powszechnie państwowe i jedna szkoła powszechna prywatna (Samulewicz, 2002).

Kiedy skończyła siedem lat rozpoczęła naukę w szkole podstawowej. Szkoła Powszechna mieściła się na parterze budynku przy ulicy Skarszewskiej i była jedyną szkołą prywatną, którą prowadziła pani Klementyna Barańska. Było to duże mieszkanie, z którego jeden większy pokój przystosowano do nauki dzieci. Naukę pobierało 16 dzieci w klasach koedukacyjnych. Poziom tej ekskluzywnej szkoły był bardzo wysoki, a zasługi Pani Klementyny w wychowywaniu uczniów na dobrych, uczciwych ludzi, a przede wszystkim patriotów były bardzo duże (<https://dawnytczew.pl/forum/viewtopic.php?t=2341>).

Zdjęcie 2. Szkoła Powszechna 1930, Tczew.



Źródło: Album Sophii Cilkowskiej-Nordwall.

Polskojęzycznymi szkołami średnimi w dwudziestoleciu międzywojennym działającymi na terenie Tczewa były: Państwowe Gimnazjum Humanistyczne - Męskie im. św. Kazimierza i Państwowe

Gimnazjum Humanistyczne - żeńskie im. Królowej Jadwigi. Państwowe Gimnazjum Humanistyczne - Męskie zostało założone w Tczewie w 1876 roku. Po 1920 roku szkoła ta przeszła w ręce polskie. Chcąc podkreślić nowy charakter tej placówki, patronem wybrano św. Kazimierza. Pierwszym polskim dyrektorem został Wilhelm Urbanicki, który jednocześnie został dyrektorem Gimnazjum Żeńskiego. Do procesu polonizacji gimnazjum przyczynili się szczególnie profesorowie: Antoni Władyka i Jan Moliński (Samulewicz, 2002).

Państwowe Gimnazjum Humanistyczne – Żeńskie, podobnie jak Gimnazjum Męskie, powstało w 1876 roku. Po 1920 roku najważniejszą sprawą dla dyrekcji szkoły była szybka polonizacja. Nową patronką wybrano królową Jadwigę. W 1922 roku szkoła posiadała cztery klasy zasadnicze i pięć oddziałów. W jej murach pobierało nauki 180 uczennic (Samulewicz, 2002). W roku szkolnym 1927/1928 liczba słuchaczek wzrosła do 195, wszystkie były narodowości i obywatelstwa polskiego. W szkole działał szereg zrzeszeń, m.in.:

- Pierwsza Drużyna Harcerska Żeńska im. Królowej Jadwigi (w jej szeregach było 50 uczennic);
- Hufiec Szkolny (liczył 30 uczestniczek). Program hufca obejmował m.in. zagadnienia służby łączności i kurs sanitarny;
- Kasa Samopomocy Uczennic do której należało 191 uczennic (Samulewicz, 2002).

Zosia kończy szkołę w roku 1938. Egzamin maturalny zdaje z wynikiem „bardzo dobrym”. Cudowne dzieciństwo i lata nauki pod okiem wspaniałych pedagogów sprawia, że Zosia stała się inteligentną i bardzo wrażliwą kobietą, nieustraszoną, pewną siebie, która potrafiła kochać ludzi i dostrzegać w nich piękno i dobro.

Bardzo często pokazywała Ricie zdjęcia i z wielkim sentymentem wspominała o szczęśliwych chwilach dorastania w Polsce wśród kochających rodziców - brata Edka, babci, ciotek i wujków. Zawsze widać było w jej cudownych oczach wielką radość, kiedy opowiadała o świętach Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy oraz o tradycjach. Opowieści o lanym poniedziałku, święceniu pokarmów czy jasełkach i kolędnikach były dla Rity nieznanne i były dla niej niezwykle ciekawe i interesujące. Śmieje się głośno, wspominając jak Zosia z detalami opowiadała jej jak w poniedziałek wielkanocny

ukryci chłopcy czekali na dziewczyny idące do kościoła lub spacerujące po ulicach miasta, aby oblać je wodą (rozmowa przez Skype’a 16.10.2021).

Zdjęcie 3. Rodzina Cilkowskich (Joanna, Brunon, Zofia, Edward), 1938, Tczew.



Źródło: Album Sophii Cilkowskiej-Nordwall

## 2. Okres studiów i okupacji niemieckiej

W październiku 1938 roku, rozpoczyna studia w klasie fortepianu w Gdańskim Konserwatorium Muzycznym. W 1929 roku powołano Konserwatorium Muzyczne Polskiego Towarzystwa Muzycznego kierowane przez Jana Niwińskiego, a następnie – Kazimierza Wilkomirskiego, pod rządami którego przekształcono uczelnię i nadano jej nazwę Polskie Konserwatorium Muzyczne Macierzy Szkolnej. Szkoła ta działała w latach 1934-1939, aż do wybuchu wojny (dostęp: <https://culture.pl/pl/miejsce/akademia-muzyczna-w-gdansku>).



Zdjęcie 4. Konserwatorium Muzyczne w Gdańsku, 4.03.1939.



Źródło: Album Sophii Cilkowskiej-Nordwall

Po napaści Niemiec na Polskę 1 września 1939 r. okupanci zamykają uczelnię. Rozpacz tej niezwykle ambitnej dziewczyny jest ogromna. Po rozmowach w domu z ukochanym tatą postanawia wyjechać do Warszawy i tam kontynuować naukę. Wojna i okupacja nie przerwały działalności warszawskiej szkoły. Niemcy zmienili jej nazwę na: „Staatliche Musikschule in Warschau”. Mimo, że budynek filharmonii, w której odbywały się zajęcia został częściowo zniszczony, wykłady odbywały się nadal. Pod koniec 1942 r. władze okupacyjne zamknęły szkołę (dostęp: <https://culture.pl/pl/miejsce/uniwersytet-muzyczny-fryderyka-chopina-w-warszawie>).

Działalność szkoły była nadal kontynuowana w podziemiu. Organizowano koncerty i wykłady, które pomagały Polakom przetrwać trudny okres okupacji i zachować swoją kulturę. W czasie Powstania Warszawskiego, już we wrześniu 1944 r., wznowiono zajęcia w budynku w mniej zniszczonej części Warszawy - na Pradze. W latach

1927- 1940 szkołą kierował Adam Wieniawski, a w latach 1927 – 1940 Józef Śmiłowicz – znakomity pianista (dostęp: <https://culture.pl/pl/miejsce/universytet-muzyczny-fryderyka-chopina-w-warszawie>).

Zosia była poliglotką, bowiem mówiła biegle po polsku, rosyjsku, niemiecku, francusku i angielsku. Wielokrotnie opowiadała Ricie przygody swojego życia. Najwięcej uwagi przywiązywała do wspomnień i przeżyć z okresu II Wojny Światowej. Naocznie widziała okrucieństwo oprawców, którzy nie mieli żadnych skrupułów i litości wobec ludności cywilnej narodowości Polskiej. Wielokrotnie była zatrzymywana i przesłuchiwana przez bezwzględne gestapo. Przyznaje, że to chyba płynność wypowiedzi w języku niemieckim, jej logiczne myślenie, sprawiały że zawsze z tych opresji wychodziła cało.

Opowiadane historie z tych niezwykle trudnych czasów wzbudzały w niej uczucie smutku i przygnębienia. Wspomnę kilka mroźnych w żyłach krew historii:

- po aresztowaniu (w domu Cilkowskich) przez gestapo jej ukochanego ojca Edwarda, Sophia codziennie towarzyszyła swojej mamie i prosiła „władców i panów życia” tamtego okresu o zwolnienie taty. Jej wytrwałość, ale przede wszystkim świętny niemiecki sprawił, że w wigilię Bożego Narodzenia 1940 r. tata stanął w drzwiach rodzinnego domu. Powtarzała mi kilka razy, że pięknieszego prezentu nigdy na święta nie dostała,
- inna jej przygoda związana była z ukrywaniem młodego Żyda. Pewnego razu, a było to w środku nocy w marcu 1941 r., żołnierze niemieccy zaczęli dobijać się do mieszkania w Warszawie, które dzieliła ze swoją przyjaciółką Basią. Niemiecki oficer ostrym głosem zażądał wskazania miejsca, w którym ukryły młodzieńca narodowości żydowskiej. Sophia stanowczo zapewniła, że tu nikogo nie ukrywają. Po dokładnym przeszukaniu mieszkania hitlerowcy znaleźli młodzieńca. Sophia tłumaczyła, że tylko pozwolili przyjacielowi ich bardzo bliskiego kolegi zatrzymać się na kilka dni. Ukrywanie Żydów kończyło się praktycznie zawsze karą śmierci. Oficer Gestapo udzielił jednak dziewczynom ostrej reprimendy i zabierając przerażonego młodego Karima ze sobą, wyszedł,
- niemiecki żołnierz strzelił do Sophii (czerwiec 1943 r.). Tym razem szybkie i logiczne myślenie sprawiło, że rzuciła się do



rowu i udając martwą, leżała tam bardzo długo, dopiero pod osłoną nocy zdołała uciec,

- w marcu 1944 r., podczas jednej z łapanek na ulicach Warszawy, została zatrzymana i wywieziona na roboty przymusowe do Niemiec.

Kiedy pod koniec wojny żołnierze amerykańscy wyzwolali niemiecki obóz pracy, Sophia wraz z grupą innych kobiet błąkała się po okolicy, szukając schronienia. Dotarła wreszcie do wielkiej posiadłości wiejskiej, w której mieszkali żołnierze francuscy. Jej pewność siebie, ale przede wszystkim świetny francuski, sprawił, że zdobyła wielką sympatię wśród francuskich żołnierzy. Dzięki temu pomogli jej przedostać do Francji w przebraniu francuskiego żołnierza. Nawet wysocy rangą oficerowie nie zorientowali się, że ten filigranowy żołnierz jest kobietą, w dodatku Polką (rozmowa przez Skype 22.10.2021 r.).

Sophia miała również wielki talent i kochała muzykę. Już jako mała dziewczynka, marzyła o tym, aby zostać pianistką. O jej wielkim talencie muzycznym świadczy fakt, że oprócz fortepianu, grała również na akordeonie i saksofonie. Te zdolności sprawiły, że to dzięki nim mogła zdobyć trochę pieniędzy w trakcie wojny, grając i śpiewając na ulicach Warszawy i w restauracjach.

Po zakończeniu wojny zamieszkała w Paryżu. Wspominając tamte czasy, mówiła że bardzo kochała to piękne miasto, które do obecnych czasów, oprócz znanych na całym świecie zabytków i muzeów, jest jednym z najważniejszych centrów kulturowych na świecie. Została zatrudniona przez działające tam bardzo prężnie Polskie Organizacje i występowała przed żołnierzami wyzwoleńczych sił sprzymierzonych, którzy oczekiwali w Paryżu na transport do swoich Ojczyzn. Mieszkała około dwóch lat w okolicach Placu Pigall, a kościół parafialny Sacre Couer, stał się bliskim jej sercu miejscem jej codziennych odwiedzin (rozmowa z Ritą 22.10.2021 r.).

Zdjęcie 5. Zofia Cilkowska, Paryż, 1944.



Źródło: Album Sophii Cilkowskiej-Nordwall

Na jednym z występów w Paryżu poznała amerykańskiego żołnierza. Nazywał się Larry Badgett. Podszedł do Sophii po występie i zaczęli rozmawiać. Potem przez dwa tygodnie spotykali się, a po dwóch tygodniach zaproponował jej małżeństwo. Zgodziła się, wzięli ślub i wyjechali razem do Stanów Zjednoczonych i zamieszkali na rodzinnej farmie Badgget Farm South Bend Indiana. Ich małżeństwo nie miało jednak szans powodzenia.

### **3. Pobyt w Stanach Zjednoczonych Ameryki**

Trudno sobie wyobrazić, że Sophia, która był artystką miała szansę czuć się szczęśliwą, pracując w gospodarstwie rolnym. Lary po wojnie nadal służył w wojsku, a Sophia wyjechała z farmy i zamiesz-

kała sama w Fort Sheridan w stanie Illinois i w Kolorado, Lary pozostał w domu wojskowym. Małżeństwo przetrwało zaledwie kilka miesięcy. Następnie kobieta wyjechała z koleżanką do Kalifornii, finalnie przeprowadziła się do Chicago i tam już została. Początkowo podejmowała się każdej pracy jaką tylko dostała. Szybko zdała sobie jednak sprawę z tego, że lepiej jest być artystką niż kelnerką. Powiedziano jej jednak, że, aby mogła bez problemów wykonywać ten zawód, musi zatrudnić agenta i wstąpić do związku amerykańskich muzyków, co oczywiście zrobiła w 1947 r., a w 1981 r. została członkiem Chicago Fedaration of Musicians (rozmowa z Ritą 28.10.2021 r.).

Zdjęcie 6. Zofia Cilkowska, Chicago, 1948.



Źródło: Album Sophii Cilkowskiej-Nordwall

W maju 1948 roku, zamieszkała w wynajętym od starszej pani pokoju w Oak Park Hil. Pewnego dnia wybrała się z właścicielką mieszkania do baru. Tam poznała Dona Nordwalla. Siedział na końcu baru w skórzanej kurtce pilota United States Airforce. Był przystojny i była wręcz pewna, że kurtka jest oznaką tego, że brał udział w II wojnie światowej – mówi Rita (rozmowa przez Skype 16.10.2021). Sofia była bardzo atrakcyjna i również przykuła uwagę mężczyzny. Spotykali się przez jakiś czas przed ślubem, aż w międzyczasie sfinalizowała swój rozwód.

Donald Nordwall stał się miłością jej życia. Po długiej przyjaźni w 12 września 1956 r. wzięli ślub w Nevadzie i zamieszkali na wysokim wzgórzu, przy 3130 N., Lake Shore Drive w Chicago. Sophia odniosła wielki sukces i stała się częścią sceny muzycznej w Chicago. Została członkiem Związku Muzyków, grała na pianinie w prestiżowych hotelach i restauracjach; śpiewała w 4 językach (polskim, francuskim, niemieckim i angielskim), dzięki czemu była szczególnie popularna wśród imigrantów i żołnierzy, którzy walczyli w Europie podczas okrutnej II Wojny Światowej (rozmowa z Ritą przez Skype 06.11.2021 r.). Szczęśliwe małżeństwo Sophii trwało do 3 marca 1984 r. Tego dnia umiera jej ukochany Donald w szpitalu św. Józefa, po dwóch tygodniach walki z rakiem, którego zdiagnozowano zbyt późno i nie było już najmniejszych szans na zatrzymanie tej strasznej i szybko postępującej choroby. Po śmierci Dona Sophia przejęła jego firmę poligraficzną i wraz z wieloletnim pracownikiem prowadziła ją przez kilka lat. To musiało być dla niej niezmiernie trudne, ponieważ nie miała doświadczenia w prowadzeniu biznesu. Nadal kochała jeździć na rowerze, uczęszczała na Msze św., utrzymywała przyjazne stosunki z sąsiadami, udzielała się czynnie wśród Polonii chicagowskiej.

Kiedy skończyła 81 lat, zamieszkała w domu opieki nad osobami starszymi Lincoln Park Terrace na Hampden Court. Zabrała ze sobą, pomimo tego, że nie wolno było, swojego ukochanego niebieskiego Cadilaca, którym jeszcze jeździła mając 80 lat. Personel opieki i rezydenci domu zapamiętali ją jako osobę niezwykle ciepłą i spokojną, tą, która zawsze uwielbiała i musiała być codziennie ładnie/modnie ubrana. Opiekunka Casandra robiła jej codziennie makijaż i dobierała biżuterię tak, aby dobrze pasowała jej stroju, który w danym dniu zakładała. Nazywali ją tam „Panią z Hollywood” (rozmowa z Ritą przez Skype 06.11.2021r.). Była pobożną katoliczką, biorącą udział w mszach świętych w katedrze, a następnie, w parafii Matki Bożej z Góry Karmel. Umiera 28 marca 2017 roku w wieku 97 lat, w szpitalu św. Józefa, dokładnie 33 lata po ukochanym Donaldzie. Zawsze pragnęła spocząć obok człowieka, którego bardzo kochała do końca swoich dni. Tak też się stało. Urna z jej prochami została złożona przy człowieku, który był miłością jej życia. Była wielką patriotką, która kochała swoją ojczyznę zawsze. Posługiwała się językiem polskim do końca życia.

Obywatelką Stanów Zjednoczonych została w marcu roku 1951, nigdy nie zapomniała swojego wspaniałego dzieciństwa, lat młodości, swojej rodziny ani ukochanej ojczyzny, za którą bardzo tęskniła. Podczas wielu długich rozmów, które z nią przeprowadziła Rita, zawsze widziała duże podniecenie, szkliste oczy i radość, kiedy na te tematy prowadziły konwersację (rozmowa z Ritą na Skype 06.11.2021 r.).

Pamięć o Sophii Cilkowskiej, która przyjechała do Stanów Zjednoczonych Ameryki, w których znalazła wolność i mogła godnie żyć trwa do dziś. Bardzo ciepło wspominają ją liczni przedstawiciele starszej polonii, którzy pamiętają jeszcze jej cudowny głos i grę na fortepianie, podczas wielu koncertów pieśni patriotycznych, w których licznie uczestniczyli.

#### 4. Wspomnienia o Zosi najbliższych żyjących członków rodziny

Wywiad bezpośredni z Panią Barbarą Jędrzysek  
w dniu 12.11.2021 r.

- **Pamięta Pani ile razy Sophia odwiedziła Polskę?**
- *Dwa razy. Raz w latach 60-tych i raz w 70-tych ubiegłego wieku.*
- **Co mówił o niej Pani tata brat Sophii?**
- *Wspominał ją z wielkim sentymentem. Zawsze miał szkliste oczy kiedy wspominał lata dzieciństwa, młodość i trudny okres okupacji. Zosia chodziła zawsze swoimi drogami. Rozumieliśmy się doskonale. Czasami zdarzały się sprzeczki, ale nigdy nie dąsaliśmy się na siebie. Była po prostu cudowna. Szkoda, że los tak ciężko nas doświadczył i jako rodzeństwo nie mogliśmy tak jak innymi przeżyć wielu wspaniałych chwil- mówił tata. Tęsknił za nią bardzo.*
- **Jakie wrażenie wywarła na Pani Zosia, kiedy zobaczyła ją Pani po raz pierwszy?**
- *Pamiętam jak by to było wczoraj. Zawsze była uśmiechnięta, radosna i pełna życia. Przywiązywała wielką wagę do tego co je, oraz ogólnie do swojego zdrowia i wyglądu. Niezwykle eleganc-*



ka kobieta. Czasami szokowała – ze względu na głęboką komunę w Polsce i brak niektórych zwyczajów, które panowały w kolebce demokracji - USA.

- **Co myślała Zosia o tym co zastała w kraju w którym nie było wolności?**
- *Powiedziałabym, że podczas pierwszego pobytu, była trochę przerażona i bardzo się bała. Myślę, że to jeszcze powojenna trauma, a może to że nie wróci do Stanów i do swojego kochanego męża. Bardzo stresujące było dla niej zostawianie paszportu na milicji. Bała się jak wychodziła z domu. Oglądała się cały czas za siebie. Czuli się w swojej ojczyźnie i w mieście w którym się urodziła tak, jakoś niepewnie. Najczęściej kiedy chciała gdzieś pójść, prosiła mnie bym z nią poszła. Czuli się wtedy bezpiecznie. Podczas drugiego pobytu, była już bardziej zdecydowana i odważniejsza. W Polsce widać było zmiany. Były to czasy kiedy u władzy był Gierek. Chociaż nie było jeszcze wtedy pełnej wolności, można już było normalniej funkcjonować. „Mogą mnie pocałować tam gdzie słońce nie dochodzi” - mówiła śmiejąc się w głos. Nic mi nie mogą zrobić, jestem przecież obywatelką Stanów Zjednoczonych Ameryki. Tak mówiła proszę Pana. Szkoda, że po raz ostatni ją wtedy widziałam. Na zawsze pozostała w mojej pamięci i w moim sercu moją jedyną cudowną ciotką, niezwykle piękną i wielką salonową damą. To było widać na każdym kroku w jej zachowaniu i stylu bycia.*

Wywiad bezpośredni z córką Pani Barbary – Aleksandrą  
w dniu 15.11.2021 r.

- **Kiedy Pani po raz pierwszy poznała ciotkę?**
- *Kiedy była w Polsce nie było mnie jeszcze na świecie, więc poznałam ją przez telefon. To był rok chyba 2002. Osobiście zobaczyłam ją w 2013 roku, podczas mojego pobytu w USA. Wtedy poznałam też Ritę. Ciocia bardzo chciała abyśmy się poznały. Ritę uważała za najbliższego członka rodziny, chociaż nim nie była.*
- **Czy rozmawiała Pani z dziadkiem o niej?**
- *Nie. Miałam dziewięć lat jak dziadek Edward Edek zmarł.*

- **Proszę mi powiedzieć jak wspomina Pani pobyt w USA i spotkanie z ciocią?**
- *To było dla mnie wielkie przeżycie. Późnym latem w 2013 roku, odwiedziłam ją z mim synem Mateuszem w domu opieki, w którym już wówczas od kilkunastu lat mieszkała. Bardzo przeżywałyśmy obie to spotkanie, gdyż znałyśmy się tylko z rozmów telefonicznych. Rozmawiałyśmy często, a jak nie dzwoniłam do niej zbyt długo to wiem od Rity, że ciocia z niecierpliwością, czekała na mój telefon. Konwersacje były długie i na wiele tematów. Nie czułam, że rozmawiam z osobą starszą od siebie o 65 lat. Było wiele wspaniałych wspomnień, pytań o Polskę o rodzinę i śmiechu co nie miara. Ciocia zawsze była niezwykle elegancka i nawet w wieku ponad 80 lat nie pokazywała się w tej samej kreacji po obiedzie, w której była do południa. Podczas mojej wizyty też była elegancko ubrana, miała zrobioną piękną fryzurę, biżuterię na sobie, a na ustach pomadkę. Podarowałam jej wówczas piękny komplet z bursztynu – jak potem powiedziała mi Rita – dopiero na sali intensywnej terapii w szpitalu jak umierała, zdjęto jej bransoletkę z tego kompletu.*
- **Jak odnosiła się do swojej emigracji. Czy zrobiłaby jeszcze raz to samo?**
- *O tym nie rozmawiałyśmy. Wiem, że bardzo tęskniła za przedwojenną Polską i swoją rodziną. Zawsze była bardzo blisko. Pisała regularnie obszernie listy, dzwoniła - pradziadek był dyrektorem elektrowni, więc w domu Cilkowskich w Tczewie był telefon. Miała 19 lat gdy wybuchła wojna, ponad 70 lat mieszkała na emigracji a do końca swojego życia biegle czytała, pisała i mówiła w języku ojczystym. Ponad 90 lat modliła się z książeczką do nabożeństwa, którą dostała w prezencie w dniu I Komunii Świętej (o czym świadczą ślady jej poślizgniętych kartek i przechowywane w niej obrazki świętych). Przechowywała także kartki pocztowe, czy listy z Polski (mam nawet jeden z 1947 roku, list od mojego dziadka Edwarda do cioci). Dla mnie to wzór do naśladowania, wielka patriotka kochająca swoich bliskich do ostatnich chwil i Polskę, z której wyemigrowała.*

## 5. Podsumowanie

Zaprezentowana w artkule postać Sophii Cilkowskiej – Nordwall, jest niezwykle interesująca i barwna. Jednym słowem to wielka patriotka, i ambasador polskości na uchodźctwie. Chociaż obywatelką Stanów Zjednoczonych została w marcu roku 1951, nigdy nie zapomniała swojego wspaniałego dzieciństwa, lat młodości, swoich najbliższych ani ukochanej ojczyzny, o której tyle mówiła i za którą bardzo tęskniła. Pamięć o Sophii Cilkowskiej, która przyjechała do odległych Stanów Zjednoczonych Ameryki, w których znalazła wolność i mogła godnie żyć trwa do dziś. Bardzo ciepło wspominają ją liczni przedstawiciele starszej polonii, którzy pamiętają jeszcze jej cudowny głos i grę na fortepianie, podczas wielu koncertów pieśni patriotycznych w których licznie uczestniczyli. Dwa wywiady zaprezentowane w artykule, potwierdzają także, że była to postać szczególna, a jej patriotyzm powinien być znany i przekazywany dalszym pokoleniom emigrantów mieszkających na obczyźnie.

## Bibliografia

- Kulak, T. (1998). Uwagi nad biografistyką polską XIX wieku, w: Stan i perspektywy rozwoju biografistyki polskiej. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego w dniach 23–25 września 1997 r., red. L. Kuberski . Opole: Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego s. 97–106.
- Samulewicz, A. (2002). Oświata. Tczew w latach międzywojennych. Tczew: Kociewski Magazyn Regionalny 1 (36) 2002, s. 5-8.
- red. R. Skrzyniarz, R. Dziaczkowska, L. Opozda, D. (2016). Przedmiot, źródła i metody badań w biografii. Lublin: Katedra Biografistyki Pedagogicznej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Szulakiewicz, W. (2004). Biografistyka i jej miejsce w historiografii edukacyjnej po II wojnie światowej, „Biuletyn Historii Wychowania”, 19/20, s. 5–14.

## Źródła internetowe

- <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Tczew;3985821.html>. (dostęp: 08.11.2021 r.)
- <https://www.youtube.com/watch?v=p4Wt1fDmjJ8> (reportaż dostępny od 14.01.2022 r.)
- <https://dawnytczew.pl/forum/viewtopic.php?t=2341> (dostęp: 10.11.2021 r.)

## Rysunek 6 (cd.)

<https://culture.pl/pl/miejsce/akademia-muzyczna-w-gdansk>, (dostęp: 22.11.2021 r.)

<https://culture.pl/pl/miejsce/universytet-muzyczny-fryderyka-chopina-w-warszawie>,  
(dostęp: 08.12.2021)

## Wywiady z:

Rittą Griffiths (16.10.2021; 22.10.2021; 28.10.2021; 06.11.2021)

Barbarą Jędryszek - 12.11.2021 r.

Córką Pani Barbary – Aleksandrą – 15.11.2021.

Wszystkie zdjęcia zamieszczone w artykule udostępniono za zgodą Pani Barbary Jędryszek – córki  
Brunona Cilkowskiego – brata Sophii Cilkowskiej Nordwall.

## Sophia Gertruda Cilkowska - Nordwall - polish artist called „The Lady from Hollywood”

### Keywords

biography, memories, direct interview, emigration,  
ambassador of Polishness

### Summary

The 20th century in Poland was a time of turbulent and dramatic historical events, which forced thousands of Poles to leave the country. Among the reasons for emigration, one can enumerate escaping from the German aggressor, second, the communist system imposed on Poland after World War II by the decision-makers of that time, but also searching for chances to improve financial and living conditions. For many Polish emigrants, Europe was only the transitory stage, the final destination being the United States of America. The story of Sofia Gertruda Cilkowska-Nordwall was presented at the III International Day of Polish Community Education on 15-16th January 2022, (a cyclical International Scientific Conference organised by the Polish Academy of Social Sciences and Humanities in London every year), in the reportage „SOFIA GERTRUDA CILKOWSKA - NORDWALL - the Polish Artist who was called „The Lady from Hollywood””. (<https://www.youtube.com/watch?v=p4Wt1fDmjJ8>).

